

# WARTA SPOTWORNIAŁA. O NIESTABILNYM STATUSIE POZNAŃSKIEJ RZEKI

BERNADETA PACZKOWSKA

Instytut Filologii Polskiej  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Nad Wartą w Poznaniu dzieje się coraz więcej, szczególnie w sezonie wiosenno-letnim. Otwarte są wówczas cztery plaże miejskie z zapleczem rekreacyjnym i gastronomicznym; organizowane są wydarzenia kulturalne – koncerty, spotkania, warsztaty, zawody sportowe; kursuje tramwaj wodny i dwa statki pasażerskie; działa tymczasowa przystań rzeczna oraz wypożyczalnia motorówek i kajaków; otwarte dla ruchu pieszo-rowerowego są fragmenty Wartostrady, która docelowo ma objąć dziesięciokilometrowy układ ciągów komunikacyjnych; organizowane są także akcje upowszechniające rekreacyjny potencjał Warty i zwiększające świadomość ekologiczną związaną z ekosystemem (np. „Trzymaj czystą Wartę”).

Poznańska rzeka wraca więc do życia po długim okresie martwoty. Taki jest zresztą główny zamysł Strategii Rozwoju Rzeki Warty, opracowanej na lata 2012–2030. Strategia oparta jest na współpracy polsko-szwedzko-holenderskiej<sup>1</sup> i zakłada wdrożenie serii projektów dla osiągnięcia kilku zasadniczych celów. Należą do nich: przywrócenie Warty Poznaniowi i jego mieszkańcom; poprawa zagospodarowania przestrzennego i wzrost atrakcyjności terenów nadbrzeżnych; nadanie miastu ożywiającego impulsu ekonomicznego; poprawa ochrony przeciwpowodziowej miasta. Zamierzenia te mają być osiągnięte za pomocą różnorodnych inwestycji. W planach – częściowo już realizowanych – znajduje się otwarcie nowych obszarów Natura 2000, założenie korytarzy ekologicznych, nowych cieków wodnych i układów zieleni, utworzenie zielonej wyspy,

rewitalizacja nabrzeży, budowa nowych obiektów rekreacyjnych i kulturalnych, usprawnienia komunikacyjne (Wartostrada, taksówka wodna, szlaki turystyczne, nowe przeprawy mostowe), budowa mariny, uruchomienie nowych obiektów mieszkalno-usługowych. Plany zakrojone są szeroko, mają charakter kompleksowy, eksplorują różnorodne dziedziny rozwoju (ekologia, turystyka, rekreacja, urbanizacja, ekonomia) i w sposób widoczny sukcesywnie wchodzą w życie. Jest to obiecująca realizacja ogólnej tendencji rozwoju polskich miast leżących nad rzekami, zauważalnej już w przestrzeni publicznej, o czym świadczy choćby artykuł Moniki Waluś i Aleksandra Gurgula w „Gazecie Wyborczej” [Waluś and Gurgul]. Poznań, tak jak inne nadrzeczne miasta, wraca nad swoją rzekę. Inspiracji upatrywać można w krajach północno-zachodnich – w Niemczech, Francji, Anglii, Skandynawii czy Stanach Zjednoczonych, gdzie większość miast nadrzecznych to sprawnie działające sieci miejsko-rzeczne. Na naszym rodzimym gruncie tylko nieliczne ośrodki – Bydgoszcz, Toruń, Wrocław – rozwijają się od dawna „ku rzece”. Poznań ma szansę dołączyć do nich w ciągu najbliższych 20 lat.

Jednak zamierzenia polityczne i działania w zakresie miejsko-rzecznej inżynierii to jedno, a społeczna narracja – drugie. Warta jest wśród mieszkańców Poznania wciąż mało popularnym miejscem spędzania czasu. Kojarzy się raczej z brudną wodą, nieciekawymi betonowymi brzegami, a w ostatnich latach – ze sprawą Ewy Tylman i z ludzkimi szczątkami znalezionymi w korycie rzeki. Sprawy kryminalne związane z Wartą cieszą się (sic!) ogromnym zainteresowaniem mieszkańców miasta i ogółu społeczeństwa – świadczy o tym powszechna niezdrowa fascynacja kwestią zaginionej w 2015 roku poznanianki. Zaangażowanie ludności

<sup>1</sup> Ciekawe byłoby zbadanie tej współpracy w kontekście reorientacji polskiej wyobraźni geograficznej z odniesień zachodnio-wschodnich na rzecz osi Północ–Południe, o czym pisze Przemysław Czapliński w książce *Poruszona mapa* (2016).

w poszukiwaniu Tylman to z jednej strony realizacja mechanizmu sensacji, z drugiej – być może – przejaw społecznikowskiej dobrej woli, ale z trzeciej – co istotne dla niniejszych rozważań – stanowi symptom swoistego głodu narracji. Potwierdza to wyjątkowo rozbudowana sieć różnorodnych wyobrażonych scenariuszy z Tylman w roli głównej, które roją się na stronach internetowych<sup>2</sup> i w potocznych rozmowach. Miasto (i kraj) wręcz żyło sprawą zaginięcia i śmierci, szczególnie w trakcie poszukiwań, ale i dziś powszechne zainteresowanie zwraca się każdorazowo w stronę podejrzanego Adama Z. przy okazji kolejnych rozpraw i nowych ustaleń (a są one ochoczo nagłaśniane). Głód narracji rósł w miarę karmienia kolejnymi możliwymi opowieściami, by przybliżyć wobec stopniowo odkrywanych, blokujących wyobraźnię faktów.

Ów nadwarciański głód narracji, ujawniający się tak wyraziście w związku ze specyficzną (bo kryminalną) sprawą Ewy Tylman, stanowi w moim przekonaniu jeden z przejawów szerszego zjawiska, jakim jest – nazwijmy go tak – syndrom Warty spotworniałej.

Zjawisko to zaczęło ujawniać się pod koniec XX wieku i polega na kreowaniu i eksploatowaniu negatywnego obrazu Warty, zhiperbolizowanego względem rzeczywistości. Wizerunek ów ma złożone źródła (przyjrzymy się im bliżej w dalszych częściach artykułu) i skutkuje eskalacją lęku wobec Warty, poczuciem obcości i martwoty rzeki. Zjawisko ma, jak sądzę, dwie odsłony. Pierwsza zachodzi na poziomie społeczeństwa i władz Poznania – chodzi tu o narracje lękowe (np. Warta jako miejsce szemrane, groźny nurt, zagrożenie ekologiczne), o fascynację zbrodniami nadwarciańskimi, o dystans wobec rzeki, ale także o działania polityczne mające na celu złagodzenie negatywnego wizerunku Warty. Druga odsłona natomiast jest jednocześnie (na zasadzie sprzężenia zwrotnego) motorem napędowym i efektem pierwszej – to literatura, wszelkie autorskie reprezentacje rzeki, wyolbrzymiające jej mroczny charakter.

### Literacka Warta spotworniała

Poznańska rzeka nie jest motywem często wykorzystywanym w literaturze. Pisało się o niej trochę na początku XX wieku – powstała wówczas powieść Artura Gruszeckiego *Nad Wartą*, opowiadająca o konflikcie pragmatyzmu z patriotyzmem w czasach zaborów. Okres międzywojenny to zapiski pamiętnikarskie – między innymi *Dzienniki (Fragmenty wielkopolskie 1918–1933)* Janiny Żółtowskiej oraz

*Grzeszne miasto* Marii Rataj (wydane w latach 50., tytuł oryg. *Zaulki grzecznego miasta*). Druga z tych książek stanowi wręcz apologię Warty – arkadyjska rzeka jest dla narratorki niczym matka, bardziej kochana i godna zaufania niż ta rodzona. Z kolei po 1945 roku Warta zupełnie zniknęła z literatury, by pojawić się znów na początku XXI wieku. Był to jednak powrót specyficzny, bo thrillerowo-sensacyjny. Z Wartą związana jest akcja książek: Ryszarda Ćwirleja (*Upiory spacerują nad Wartą*, 2007), Marka P. Wiśniewskiego (*Rzeka szaleństwa*, 2010), Joanny Jodełki (*Kamyk*, 2012), Piotra Bojarskiego (*Pełta*, 2014), Bohdana Głębockiego (*Musza Góra*, 2014), Macieja Dobosiewicza (*Komisarz Zagrobny i powódź*, 2014), Joanny Opiat-Bojarskiej (*Zaufaj mi, Anno*, 2015), opowiadanie Klaudivii Skurpińskiej (*Czerwone szpilki*, 2016). Właściwie nie istnieją (z nielicznymi, np. poetyckimi wyjątkami) współczesne reprezentacje Warty w innych gatunkach literackich.

Przyjrzyjmy się przykładom.

W powieści Ryszarda Ćwirleja *Upiory spacerują nad Wartą*, której akcja rozgrywa się w 1985 roku, z rzeki wyłowione zostają zwłoki kobiety pozbawione głowy. Sprawa się komplikuje, gdy odnaleziona później głowa okazuje się nie pasować do ciała. Plotki o zabójstwie szybko niosą się po mieście, a ludność ulega strachowi przed potencjalnym seryjnym mordercą. Zagadkę stara się rozwiązać kapitan Marcinkowski – młody, nieprzeciętnie zdolny milicjant o umyśle i sercu nieskażonych zawodową rutyną.

Warta została zobrazowana przez Ćwirleja w sposób mocno tendencyjny, dopasowany do konwencji gatunku: „leniwie przesuwały się ciemny nurt rzeki, która miała za chwilę rozbłysnąć milionami drobnych refleksów, odbijając pierwsze promienie wschodzącego słońca” [6] (epitety „leniwy” i „ciemny” powtarzane są w powieści wielokrotnie); „To tu, w tym ścieku, są jeszcze żywe ryby?” [14]; „upiory bez głowy spacerują nad Wartą” [108]; „Jakby my weszli do rzeki, to teraz piśałbyś pan protokół o trzech utopionych, a nie, chwała Bogu, o jednym” [309]; „Nad wodą było ciemno i zupełnie pusto” [371]. Stereotypowy jest rys wyspy-dzielnicy Chwaliszewo: „Meliny, dziwki, cinkciarze i złodzieje to był świat, który doskonale rozumiał. Urodzony i wychowany na Chwaliszewie, od dziecka obracał się w środowisku, dla którego przepisy prawne były tylko niewygodnym kagańcem ograniczającym naturalne możliwości działania” [202–203].

Osobliwy jest sposób traktowania Warty przez mieszkańców. Wędkarze przychodzą tu, choć nie liczą na udany połów ze względu na zanieczyszczenie rzeki; szyper jeszcze przed rozpoczęciem pracy opróżnia w starym porcie trzy butelki piwa, a następnie oddaje moc wprost do rzeki (by znaleźć przy brzegu ludzką

<sup>2</sup> Zob. komentarze pod artykułami o sprawie Ewy Tylman m.in. na portalach: tvn24.pl, poznan.wyborcza.pl, gloswielkopolski.pl, poznan.naszemiasto.pl, a w szczególności profil Zaginęła Ewa Tylman na Facebooku.

głowę); w plotkach i rozmowach przewijają się stale przydomki typu „morderca znad Warty”, „zarzycanie znad Warty”, „pener znad Warty”, „bezdomny znad Warty”. Milicja próbuje manipulować opinią publiczną, tuszując niewygodne fakty: „Trzeba w gazecie dać informację, że wyłowiono zwłoki z Warty i że przyczyna śmierci to najprawdopodobniej utonięcie. Ucinamy w ten sposób spekulacje o obciętej głowie” [89]. Pojawia się przy tym wśród milicji swego rodzaju perwersyjna, wspólnotowa wizja przynależności – „piszą o naszej dziewczynie znad Warty” [232]. I wreszcie kwestia kluczowa: Warta jest korytem odprowadzającym wszystko to, czego trzeba się pozbyć, co należy ukryć, co jest kłopotliwe, nie na miejscu – ścieki, śmieci („butelkę, żeby nie śmiecić, rzucił w stronę nadbrzeżnych szuwarów” [294]), szczątki zamordowanych, a nawet zwłoki zabitego psa („Ja względem tego psa [...]. Myślałem, czy by go nie kropnąć gdzieś nad rzeką. Tak, żeby dzieciaki nie widziały” [263]).

*Upiory* to powieść osadzona w przeszłości, ale też zawierająca sporadyczne wewnętrzne retrospekcje. Gdy wspomnienie dotyczy Warty, jawi się ona jako miejsce swojskie, idylliczne – jak panu Franiowi chwilę przed śmiercią: „Uśmiechnął się, bo przypomniał sobie, jak kiedyś, gdy był mały, leżał tak na trawie nad Wartą i patrzył w niebo. Mama leżała obok i głąskała go po policzku” [244].

W terażniejszości rzeka jest ładna tylko wtedy, gdy organizm postrzegającego jest w jakiś sposób odrealniony – na przykład gdy znajduje się w stanie upojenia alkoholowego [293]:

„Lekki wietrzyk zmarszczył powierzchnię wody leniwie przesuwającej się, ciemnej rzeki. Gęsty las na drugim brzegu oświetlały ostre promienie słońca [...]. Rześkie nadrzeczne powietrze i ostry słoneczny blask działają jak soczewka wyostrzająca szczegóły. Wszystko dzięki złudzeniu optycznemu.

Wiechu Klemasa nie miał żadnych złudzeń. [...] W ogóle to w tej chwili mało co widział. [...]

– Ciekawe – pomyślał Wiechu – jak to jest, że drzewa i wszystko widzę podwójnie, a butelka cały czas jest jedna”.

Trzy aspekty zatem: opisy scenerii, działania bohaterów względem rzeki oraz zabiegi konstruujące fabułę (retrospekcja, rys postaci) – składają się na obraz Warty w powieści Ryszarda Ćwirleja. W planie czasowym współczesnym akcji jest to wizerunek jednoznacznie negatywny, niepokojący, groźny, odrażający, budzący dystans. Oderwaniu od bieżącego stanu (retrospekcja, upojenie alkoholowe) towarzyszy z kolei idealizacja rzeki. Staje się to intrygujące, gdy określimy zasięg wspomnianej retrospekcji – bohater sięgać może pamięcią do międzywojnia, a więc do najżywszego

okresu w dziejach Warty, kojarzonego między innymi z masowym wypoczynkiem przy brzegach rzeki (o czym będzie jeszcze mowa). Można natomiast zadać pytanie: dlaczego autor w samym akcie tworzenia fabuły sięga po realia z innego niż współczesny planu czasowego i to w nim umieszcza wydarzenia nad nie-szczęsną Wartą?

Wyboru cofnięcia akcji powieści w czasie dokonał także Bohdan Głębocki. *Musza Góra* sięga lat 30. XX wieku. Nie zachodzi tu jednak odpowiadający *Upiorom* akt skorelowania okresu międzywojennego z idylliczną wizją Warty. Przeciwnie: rzeka staje się w powieści świadkiem makabrycznych zbrodni rodem z legend. Wydaje się, że różnica ta wynika z różnych sposobów konstruowania przez autorów czasu akcji. U Ćwirleja pozytywna wizja międzywojennej Warty jest retrospekcją, zapośredniczeniem, natomiast sceneria współczesna wydarzeniom fabularnym jest jednoznacznie mroczna i niepokojąca. U Głębockiego natomiast Warta międzywojenna przypomina tę straszną, płynącą w *Upiorach*. Autor *Muszej Góry* przenosi i wyolbrzymia współczesny sobie potoczny wizerunek rzeki, każąc swoim bohaterom mierzyć się z nim bezpośrednio. Następuje tu w odniesieniu do Warty wymieszanie porządków czasowych, co sprawia, że fabuła i sceneria tej historyczno-fantastycznej powieści stają się jeszcze bardziej sugestywne. Czytelnik zyskuje wrażenie sięgania w mroki (nie tak odległych) dziejów i wiedzy tajemnej.

Czy zatem Warta we współczesnej literaturze może być ładna tylko wtedy, gdy nie doświadczamy jej bezpośrednio? Jest tak u Ćwirleja i u Głębockiego, a kolejnego dowodu dostarcza Piotr Bojarski w powieści *Pętla*. Akcja tego kryminału rozgrywa się w 1938 roku, a sportretowana tu Warta – podobnie jak w *Muszej Górze* – nie przypomina tętniącej życiem rzeki z okresu międzywojnia. Znowu wypływa z siebie zwłoki i zmusza do rozwiązywania ponurej zagadki z nastrojami antysemitycznymi w tle.

Na zakończenie krótkiego przeglądu literackich kreacji spotworniałej Warty przyjrzymy się jeszcze reprezentacji poetyckiej. Dariusz Sośnicki w wierszu *W dół* konstruuje gorzki obraz miasta depresyjnego, atroficznego, leżącego nad rzeką (być może – Wartą, ponieważ autor związany jest z Wielkopolską i Poznaniem) i w rzece znajdującego drogę ucieczki. Jest to ucieczka różnie rozumiana. „Na most, a potem w dół” – przywoździ na myśl akt samobójczy, ale kolejne wersy przynoszą inną możliwość: „[w dół] rzeki. Wałem, bo woda podniosła się / i ścieżka w dole jest grząska, / niepewna jak nowy pracownik” [351]. Może więc chodzić o zwykły spacer wzdłuż nurtu – utrudniony, bo woda zalała ścieżkę, zamieniając ją w zdradliwą trasę, na której lepiej

nie polegać. Trzeba szukać innej drogi – na przykład iść wałem, z którego roztacza się widok na drugi brzeg. To dla podmiotu wiersza okazją do zaobserwowania, jak po drugiej stronie rzeki trwają przygotowania do rodzinnego festynu. Jest więc życie nad rzeką – ale rozgrywa się gdzieś „tam”, jest niebezpośrednie, obce, czyjeś, i w dodatku uwikłane w uzależnienia (np. dzieci od rodziców). Obserwator przewiduje jednak, że uwikłania te zostaną przerwane – bo rzeczywistość jest zbyt opresyjna i depresyjna. Prędzej czy później wybrana zostanie droga ucieczki, i znów – jest ona niejednoznaczna. Uciec można trwale, „w dół”, „do pętli”, albo na chwilę, za miasto – popracować i poodpoczywać w ogródku: „z książką w miękkiej okładce, / z kilkoma narzędziami”.

Sośnicki ukazuje rzekę (Wartę?) współczesną, towarzyszącą cywilizacji, ale niezwiązaną z nią w sposób trwały. Rzeka ta płynie swoim nurtem, nie bacząc na ludzi ani ich ścieżki. Pozostaje niezależna i dzięki temu umożliwia zerwanie cudzych zależności. Kwestią własnej decyzji pozostaje to, czy będzie to zerwanie chwilowe, czy też ostateczne. Natomiast obrazowana sceneria, jej ponury charakter, niebezpiecznie kieruje uwagę w stronę rozwiązania najbardziej radykalnego – samobójstwa.

Wizja Sośnickiego koresponduje z kryminalnymi obrazami Warty mrocznej, półmartwej, wykorzystywanej wyłącznie do odprowadzania tego, czego chcemy się pozbyć – czy są to ścieki, śmieci, dowody zbrodni, czy też, metaforycznie, nasze własne przytłaczające uwikłania. Autorzy przenoszą niekiedy ową dzisiejszą spotworniałą wizję rzeki w przeszłość, narzucając ją swoim bohaterom, nawet gdy żyją w czasach znacznie dla rzeki łaskawszych – o ile mowa o przeszłości doświadczanej bezpośrednio przez postaci. Jeśli zaś bohaterowie w jakiś sposób oddzielają się od doświadczanej w swoim tu i teraz scenerii – na przykład poprzez wspomnienia czy alkohol – wówczas obrazy Warty stają się pogodniejsze, estetyczne, wręcz arkadyjskie. Warta może być – w przekonaniu dzisiejszych pisarzy – ładna i przyjemna tylko wtedy, gdy jest zapośredniczona, gdy się od niej oddzielimy.

### Rzeka historycznie zmienna

Jak to się stało, że Warta jest dziś rzeczonym i literackim zombie, wskrzeszanym z martwych przez politykę i pisarzy? Dlaczego z kolei Warta międzywojenna kojarzy się z tętniącymi życiem brzegami, a jej ówczesne literackie reprezentacje mają charakter zupełnie odmienny od dzisiejszego? Aby zrozumieć przyczyny syndromu rzeki spotworniałej, przyjrzyjmy się biografii Warty, czyli historii wzajemnych stosunków Poznań–Warta; jak pisała Alina Pancewicz, „relacje zachodzące pomiędzy rzeką a miastem działają zawsze na zasadzie

sprężenia zwrotnego, bowiem rzeka kształtuje indywidualne oblicze miasta, miasto zaś decyduje o postrzeganiu i funkcjach rzeki” [261].

Na początku było w Poznaniu jak w każdej nadrzecznej osadzie: woda gasiła pragnienie, żywiła, chroniła, zagrażała, uzależniała od siebie. Jednak, warunkując życie ludzi, nadal pozostawała bliżej pierwotnej natury niż cywilizacji. Aż do drugiego rozbioru Polski. Posen, miasto pruskie, przyspieszyło swój rozwój i zaczęło gwałtownie się rozszerzać. Zabrało miejsca dla miejskiej tkanki, ściśniętej na lewym brzegu rzeki. Rok 1800, w którym Poznań przekroczył Wartę i wniknął w przestrzeń prawobrzeżną, uważać można za początek uhistoryczniania rzeki – włączenia jej w obręb cywilizacji, oderwania jej od kategorii „natura”; odtąd Warta będzie się coraz bardziej od owej natury odsuwać. Początek symbolicznego „przemieszczania” to pierwsze prace nad Festung Posen (1829): zasypianie fos, skanalizowanie Bogdanki, modernizacja terenu między Starym Miastem a rzeką.

Pierwszy etap cywilizacyjny w dziejach Warty to czas przekształceń związanych z intensywną modernizacją miasta, począwszy od regulacji biegu rzeki w pobliżu nowo powstałej Cytadeli. W wyniku przesunięcia koryta wykształcił się nowy podział społeczny pomiędzy „lepszym” Górnym Miastem, „gorszym” Dolnym Miastem oraz proletariackimi dzielnicami Śródka i Chwaliszewo. Podniósł się standard życia w Poznaniu – w 1865 roku uruchomiono wodociąg miejski, rozpoczęła się masowa kanalizacja. Z kolei wielkie powodzie w latach 1888–1889, 1924, 1940–1941 przynosiły kolejne działania ujarzmiające rzekę, w związku z czym poprawiły się warunki żeglugowe. Warta uczestniczyła wówczas stale w życiu miasta, była popularnym miejscem wypoczynku i rekreacji, w jej wodach kąpano się i uprawiano sport. Intensywną działalność prowadziła rozległa dzielnica portowo-przemysłowa, przyczyniając się do wzrostu znaczenia miasta w ogólnopruskim systemie wodnym. Ówczesna polityka urbanizacyjna prowadzić miała do politycznego, kulturowego, gospodarczego i komunikacyjnego rozwoju nadwarciańskiego miasta, ale jednocześnie powodowała postępującą eksploatację rzeki, „odsuvanie” jej coraz dalej od natury. Moment końcowy tej fazy w dziejach Warty to ostatni rok drugiej wojny: przerwane zostały wówczas prace okupanta, plany dalszego przekształcenia koryta rzeki nie zostały zrealizowane. W wyniku działań wojennych zabudowa miejska uległa w dużym stopniu zniszczeniu, ale mosty na Warcie pozostały drożne.

Postępująca eksploatacja Warty osiągnęła następny etap drugi – czas najsilniejszej degradacji ekosystemu, aż po niemal całkowitą zagładę ekologiczną. Okres najintensywniejszego rozwoju industrialnego

miasta przypadł na lata 1956–1960 (wówczas też odbudowano zniszczone Chwaliszewo). Powstawały masowo i rozwijały się wielkie fabryki i zakłady przemysłowe; zanieczyszczenia chemiczne i pozostałości z produkcji odprowadzano wprost do rzeki. Doszło do wysokiego skażenia środowiska, nastąpił pomór ryb. Zreorganizowany został poznański węzeł wodno-drogowy; po raz kolejny przekształcono koryto Warty, odsuwając je fizycznie od centrum miasta. Zasypano zakole chwaliszewskie, likwidując wyspę – dzielnica zatraciła swój wyjątkowy charakter. Ostrów Tumski został przecięty na dwie części nowym mostem Chrobrego. Zawieszono żeglugę na Warcie. Nieatrakcyjna rzeka niemal znikła z życia społecznego, z literatury i kultury; jej złą sławę wzmagają głośne wypadki (m.in. wioślarek i amatora kąpiel). Nastąpiło ostateczne zawłaszczenie Warty przez miasto, a następnie – jej odrzucenie.

Trzeci, trwający do dziś etap w dziejach Warty to stopniowa rekultywacja rzeki, jej oczyszczanie – początkowo w wyniku upadku zakładów przemysłowych i likwidacji rzeźni, następnie w efekcie wzrastającej świadomości ekologicznej. Rozporządzenie Ministra Ochrony Środowiska z 1991 roku zapoczątkowało ograniczanie ilości toksyn odprowadzanych do rzek; w Poznaniu uruchomiono biomonitoring wód, władze miejskie wprowadziły w życie pierwsze ekologiczne kampanie edukacyjne. W 2003 roku nad Wartę powróciły bobry. W ostatnich latach rozpoczęto także kulturową rewitalizację Warty: porządkowanie terenów zielonych, organizację miejsc odpoczynku i rekreacji, eksploatację potencjału turystycznego i sportowego. Rozpoczęło się – wybiegające w przyszłość – przywracanie rzeki miastu, rozplanowane w Strategii Rozwoju Rzeki Warty.

Wyróżnić można więc trzy wyraźne odcinki biografii Warty cywilizowanej, nie licząc wstępnego etapu pragmatycznego włączania rzeki w rozwój miasta. Propozycja umownego uporządkowania historii wyglądać może następująco:

- o Premodernizacja (1800–1829),
- I Modernizacja urbanistyczna (1829–1945),
- II Modernizacja przemysłowa (1945–1990),
- III Modernizacja postprzemysłowa (od 1990).

Można na owe etapy rzecznej biografii spojrzeć jeszcze inaczej. Faza wstępna, czyli premodernizacja, to dla rzeki okres witalny, w niewielkim tylko stopniu zaburzany ekologicznie. Żywotność stanowiła wówczas cechę immanentną rzeki, napędzającą działanie całego rzeczno-ekosystemu. Tak rozumiane zoe<sup>3</sup> – siła

witalna, ujawniająca się w wodzie i niesionym „pierwotnym” materiale, w naturalnym korycie, prądzie, nurcie, zróżnicowanej florze i faunie – nie było oczywiście pozbawione wpływów miejskiej cywilizacji, jednak ludzie korzystali wówczas z owego dysponowalnego rzeczno-życia w sposób ograniczony, nie ingerując z nadmiarem w procesy sterujące ekosystemem. To Warta do 1829 roku.

Modernizacja urbanistyczna to czas, w którym miasto zaczęło z większą premedytacją włączać rzekę do swojego organizmu – a więc uhistoryczniać ją, przekształcać. To wtedy ludzie (miasto) włączyli życie Warty „w dziedzinę trzeźwych kalkulacji” [Czapliński et al. 179]. Przekształcanie koryta rzeki służyło osiągnięciu konkretnych korzyści przestrzennych, gospodarczych, komunikacyjnych i w zakresie bezpieczeństwa; zmiany miały ułatwić żeglugę oraz umożliwić rzecze pełnienie funkcji przewodu odprowadzającego odpady (ścieki).

Eksploatacja potencjału Warty uległa intensyfikacji w fazie modernizacji przemysłowej, przybierając postać wyzysku. U źródeł tego postępowania zdawało się leżeć przeświadczenie o nieskończonej sile samoregeneracji rzeki. Bezrefleksyjne postępowanie względem Warty spowodowało z czasem fatalne skutki: skażenie wody, zawieszenie żeglugi, wymarcie populacji zwierząt i roślin, degradację części miasta (Chwaliszewo, Ostrów Tumski) w wyniku kolejnych radykalnych przekształceń koryta i okolic, zanik życia miejskiego (rekreacja, inwestycje nadrzeczne). Nastąpiło odrzucenie Warty przez Poznań – dowodem jest zupełny brak rzeki w literaturze po 1945 roku. Poprzez wyzysk miasto zmieniło status ontologiczny Warty – rzeka stała się półmartwa.

W okresie postprzemysłowym, od lat 90. XX wieku, mamy do czynienia z powolnym i specyficznym powrotem Warty do literatury. Fakt ten towarzyszy stopniowemu wyzwaniu rzeki spod opresji cywilizacyjnego wyzysku. Sukcesywnie rzecze przywracana jest siła witalna. Z półmartwej Warty staje się coraz bardziej pełna życia. Na razie przypomina raczej zombi lub upiora, coś na siłę i niezbyt skutecznie ożywionego – ale to dopiero początek. Rzekę należy w dalszym ciągu metodycznie rewitalizować, by z ekologicznego upiora stała się w pełni wegetatywnym (odnowionym witalnie) podmiotem. To już się dzieje, mniej więcej od 1991 roku, kiedy wprowadzono pierwsze restrykcje prawne dotyczące odprowadzania ścieków do rzeki. Warta jest dziś czystsza, prowadzi się biomonitoring wód, działają oczyszczalnie ścieków, flora i fauna odradza

<sup>3</sup> Pojęcie „zoe” (i inne terminy ekokrytyczne) zostało zwięźle opracowane w książce Przemysława Czaplińskiego, Joanny B. Bednarek i Dawida Gostyńskiego *Literatura i jej natury* (2017) – autorzy

stworzyli pierwszy w polskim piśmiennictwie podręczny słownik pojęć ekologicznych z bogatymi odsyłaczami do literatury przedmiotu. Opracowanie zawiera także adnotowaną bibliografię ekokrytyczną.

się, organizowane są akcje zwiększające społeczną świadomość ekologiczną. Jednak dopiero gdy proces przywracania rzecznych sił witalnych osiągnie wysoki stopień zaawansowania, wówczas szansę powodzenia zyska drugi, w moim ujęciu konieczny etap odzyskiwania Warty – rewitalizacja kulturowa.

Rewitalizację kulturową postrzegam jako uruchomienie nowej, wielogłosowej narracji o Warcie – innej niż obecna, upiorna, mroczna i ohydna. Możliwy ciąg dalszy biografii rzeki polega więc na zwalczaniu syndromu Warty spotworniałej zarówno na gruncie społecznym (manifestującym się w stosunku mieszkańców wobec rzeki), jak i w związanej z tym przestrzeni artystycznej, literackiej. Wydaje się, że obecne władze Poznania dostrzegają jeden z wymiarów tej konieczności, o czym świadczy chęć „przywrócenia rzeki miastu” poprzez różnorodne inwestycje. Jednak drugi, równie ważny aspekt antyupiornej narracji – aspekt literacki – nie został jeszcze wprawiony w ruch, o czym świadczy dzisiejsza, wciąż powielana monotonię, spotworniała

wizja Warty w kryminałach, thrillerach i wierszach. Musi zmienić się narracja o rzece; po obrazach tendencyjnie mrocznych musi pojawić się inny sposób literackiego mówienia – dopiero on zagwarantuje Warcie pełny, stabilny status ontologiczny.

Znajdujemy się zatem w fazie wstępnej nowego etapu biografii Warty. Jest to etap modernizacji narracyjnej. Rzeka ekologicznie rekultywowana, traktowana przez ludzi z refleksyjną odpowiedzialnością, ma szansę w przyszłości utrzymać zdrowie, wyzwolona spod destrukcyjnego wyzysku. Wówczas, różnorodnie zmodernizowana, będzie niejako pracować na swoje utrzymanie. W zamian za ekologiczną troskę zaoferuje miastu wielostronne usługi: rekreacyjne, energetyczne, inwestycyjne – nie tracąc własnej, immanentnej żywotności. Jeżeli jednak nie zacznie się o Warcie mówić i pisać inaczej, wówczas poznańska rzeka będzie nadal jak upiór – raczej martwa niż żywa. My natomiast, mieszkańcy nadwarciańskiego miasta, wieść będziemy nadal egzystencję postaci z thrillera. •

#### LISTA PRAC CYTOWANYCH

Czapliński, Przemysław, et al. *Literatura i jej natury*. Rys, 2017.  
 Ćwirlej, Ryszard. *Upiory spacerują nad Wartą*. Zysk i S-ka, 2007.  
 Pancewicz, Alina. „Rzeka w przestrzeni miejskiej. Próba określenia wzajemnych relacji”. *Rzeki. Kultura – cywilizacja – historia*, vol. 11, 2002, pp. 255-273.  
 Sośnicki, Dariusz. „W dół”. *Słynni i świetni. Antologia poetów Wielkopolski debiutujących w latach 1989–2007*, edited

by Maciej Gierszewski, and Szczepan Kopyt, WBPiCAK w Poznaniu, 2008, p. 351.  
 Waluś, Monika, and Aleksander Gurgul. „Przystanek Miasto. Wielki comeback miast nad rzeki”. *Gazeta Wyborcza*, 2 lutego 2018, <http://wyborcza.pl/7,75248,22971987,przystanek-miasto-wielki-comeback-miast-nad-rzeki.html>.

#### ABSTRACT

## WARTA TURNED MONSTER. ON THE UNSTABLE STATUS OF THE POZNAŃ RIVER

BERNADETA PACZKOWSKA

The strategy of the Warta river's development aims at strengthening the urban-river network in Poznań, the return of the river to the city, which treats the river as a troublesome addition to space. The social image is accompanied by literary images; the Warta river is now mentioned in a criminal convention, sombre, one which co-creates a half-dead being of the river. This monster-like presence of the Warta river in contemporary literature clashes with the inter-war images, after the war the literature went silent, as if the river became a taboo, to return as late as after half a century. The reasons for this

changing status of the Warta river are becoming visible thanks to the analysis of literary works and the history of the river. The purpose of the article is to make a diagnosis, based on history and literature, of the current cultural standing of the Warta river and to determine the options for the development of the river's narrative.

Keywords: the Warta river, crime story, river, biography, eco-criticism